

DZIENNIK POZNAŃSKI

Dziennik Poznański
wydodzi codziennie, a wy-
jątkowo poniedziałków
i dni poświętych.
Przedpł. kwartalna
w ul. Słonecznej 2 tal.
a. Podat. rolniczym 3 tal.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 agr. 9 fen.
a. Podatkiem rolniczym
3 tal. 13 agr. 9 fen.

Nr 3.

Wtorek, 5 stycznia 1864.

Nr 3.

POZNAN, 4 stycznia.

Rosyjski namiestnik w Królestwie Polskim, generał-adjutant hr. Berg wydał dnia 27 grudnia z. r. rozporządzenie, które jest wymownym świadectwem, do jakiego stopnia anarchii i bezrządu doszło panowanie moskiewskie w Polsce. Moskwa dowodzi tym rozporządzeniem na nowo, że nie zdolna rządzić i panować w Polsce środkami regularnymi. Urzędowi cywilnym oddawna już wytrąciła władzę z ręki na korzyść urzędników wojennych: dziś nawet stan czysto wojenny już nie wystarcza, hr. Berg zaprowadza nowy rząd, który nazywa „zarządem wojenno-policyjnym.“ Hr. Berg przecież myli się, jeżeli sądzi, że wynalazł coś nowego; rząd policyjno-wojskowy istnieje już w Królestwie od lat trzech, a w prowincjach dawniej przez Rosyą Zabranych od kilku pokoleń; tak a nie inaczej od dawna charakteryzowały rządy moskiewskie wszystkie polskie dzienniki; dziś dopiero hr. Bergowi spodobało się to wyrażenie uczynić urzędowym.

Cóż spowodowało hr. Berga do tej nowej organizacji władz rosyjskich w Królestwie? Ponieważ, jak czytamy w rozporządzeniu z dnia 27 grudnia, wprawdzie „organizacja rewolucyjna w Warszawie znacznie zachwiana została środkami przez rząd Królestwa przedsięwziętymi,“ ale „przewodcy powstania usiłują na nowo podobną utworzyć, a resztki zniszczonych band snują się jeszcze po różnych miejscach,“ ponieważ „zwyczajne środki policyjne okazują się niedostatecznymi,“ uznał hr. Berg za konieczne „ustanowić za zezwoleniem najwyższemu cesarza Aleksandra II wojenno-policyjny rząd w Królestwie.“ Dziwna doprawdy logika rosyjskiego narządu: ponieważ środki przedsiębrane dotychczas, które przez długie używanie wydają się moskiewskiemu rządowi zwyczajnymi, wystarczyły do zahamowania znacznego bujnej z rąz organizacji rewolucyjnej tak, iż powstańcy niby na nowo ją dopiero tworzyć muszą; ponieważ dotychczasowe środki, które się wydają rządowi rosyjskiemu zwyczajnymi, wystarczyły do zniszczenia całych band,“ tak iż tylko już resztki ich się snują, dla tego środki zwyczajne nie wystarczają do zniszczenia „zachwianej już organizacji,“ zniszczenia „resztek band!“

Hr. Berg tworzy nową organizację władz dla ochrony mianowicie „włościan i kolonistów Niemców przed okrucieństwami rozmaitemi powstańców.“ Powstańcy, jak to powszechnie wiadomo, nie dopuszczali się okrucieństw ani względem włościan ani względem kolonistów Niemców. Dziennik Powszechny, skwapliwy w zbieraniu wszystkiego, aby mogło rzucić podejrzenie okrucieństwa na powstańców, Ostsee Zeitung, której los kolonistów Niemców podobnie jak hr. Bergowi leży bardzo na sercu, nie potrafiły wynaleźć, jak kilka tylko egzekucji w skutek wyroków sądów polowych powstańców dokonanych, niknących w porównaniu z gwałtami, których się dopuszczają Moskale w Polsce. Obchodzenie się powstańców z włościanami było musiało być jak najlepsze; ponieważ im to nakazywała jeżeli już nie miłość bliźniego i krwi własnej, to sam interes polityczny. Gdyby było inaczej, zapewneby na odwrót włościanie inaczej się obchodzili powstańcami i usłuchali podszeptów, na których im to całe nie brakło.

Jeżeli zaś hr. Berg dla tego bierze pod szczególną opiekę kolonistów niemieckich, aby wychować sobie nich na wzór Murawiewa, bandę zorganizowanych przybyszów przeciwko tym, przez których zostali ościnnie przyjęci, nie dopnie on takiego celu; my przynajmniej lepsze mamy wyobrażenie o moralności głosu Niemców mieszkających na ziemi polskiej.

Hr. Berg nadto za szczególny powód swojego rozporządzenia podaje „zapewnienie spokojnym mieszkańcom kraju skuteczniejszej jeszcze pomocy w ocaleniu ich życia i mienia.“ Jaka to ma być pomoc w ocaleniu mienia spokojnych mieszkańców“ objaśnia zaraz artykuł XV tego samego rozporządzenia,

w którym powiada, iż „wydatki na utrzymanie wojenno-policyjnego zarządu odniesione być mają do funduszu... z kontrybucyi powstałego.“ Kontrybucya, to jest wyraz określający dokładnie pomoc, jaką dać zdolni Moskale mieniu spokojnych mieszkańców; kontrybucya, rozkładana na obywateli wiejskich, miasta i duchowieństwo, jak to wiadomo z innego rozporządzenia hr. Berga, wedle majątku, a nie wedle stopnia winy przypisywanej im od rządu rosyjskiego, w obec którego dość mieć majątek, aby nie uchodzić za spokojnego.

Główną sprężyną mającego się zaprowadzić w Królestwie zarządu policyjno-wojennego, — mającego zaprowadzić się także co do imienia, bo w rzeczywistości dawno on już istnieje, — będzie nowy urzędnik z prawami dyrektora głównego, a z tytułem generał-policmajstra. Pod jego władzą, co do spraw policyjnych zostawać mają naczelnicy główni wojennych oddziałów po guberniach i wojenni naczelnicy powiatowi po powiatach, od tych ostatnich zaś dopiero będą zależały odpowiednie władze cywilne. Charakterystyczną jest dla rządu a raczej bezrządu rosyjskiego, że podoba on sobie zarządzać krajem, jak gdyby ten był tabula rasa, nie lubi zachowywać dawnego administracyjnego podziału, ale z szczególnym upodobaniem łączy powiaty w osobne całości, to znowu je oddziela, cząstkuje, rozkrawa, (artykuły VI i VII) wedle chwilowej dogodności.

Niemniej charakterystyczną cechą moskiewskiej anarchii jest znoszenie się wprost najwyższych władz z najniższymi z omijaniem władz pośrednich, przez co muszą koniecznie powstawać różne kolidy i sprzeczności. Wziąwszy jeszcze na uwagę, że oprócz władz wojskowo-policyjnych nie przestały istnieć władze cywilne, można wyobrazić sobie zamęt moskiewskiej anarchii. Hr. Berg ma jednakże na to lekarstwo, artykułem IV stanowi generał-policmajstrowi pomocnika, który ma odbywać objazdy po kraju, „szczególnie dla należytego na miejscu pogodzenia działań różnych ustanowionych władz policyjnych.“

Klasyfikacja urzędników, w urzędowym dokumencie, mającym mieć walor prawny, na zasługujących i niezasługujących na zaufanie (art. X), sztabowych i wyższych oficerów (art. VII) na zdolniejszych i mniej zdolnych, oprócz w bezrządzie rosyjskim nie zachodzi zapewne w żadnym rządzie na świecie, jakkolwiek roszcującym pretensje do regularności, gdyż w dokumencie prawodawczym taka klasyfikacja podkopać musi wszelką powagę rządu.

Artykuł XI niniejszego rozporządzenia rozszerza się nad obowiązki przyszłych urzędników wojenno-policyjnych. Oprócz obowiązków prewencyjnej policyi, § 10 tego artykułu porucza im funkcyje urzędników finansowych, § 13, a w części §§ 11 i 14, funkcyje sądownicze, § 4 robi ich cenzorami wszelkich pism i dzieł, tak że kaprys jednego z takich prokonsulów pozbawić może obywateli długo zbieranych bibliotek, wyniszczyć plody najrzadsze naszej literatury. Artykuł X oddaje samowoli ich najzupełniejszej urzędników cywilnych, gdyż pozwala „niemających zaufania nawet aresztować.“

Urzędników wojenno-policyjnego zarządu obowiązuje generał Berg w artykule XII między innymi do „przecinania liniami lasów służących powstańcom za schronienie,“ do „pociągania władz miejscowych i właścicieli gruntów do odpowiedzialności za ukrywanie ludzi“ nietylko „podejrzanych,“ ale nawet ludzi „złej myśli.“ Nie dosyć na tém: już widoczna nieczynność obywatela wystarcza, aby uległ kontrybucyi! I rząd, który takie wyznaje zasady jawnie i głośno przed światem, zasady zadające kłam wszelkim pojęciom nie już europejskim, ale ludzkim, rozpościera się bezkarnie w sercu Europy i znajduje nawet poklask u mężów stanu Zachodu, którzy znają przecież elementa prawa, sprawiedliwości i moralności?

Zaleciwszy hr. Berg w § 3 artykułu XII, jakoby na urągowisko, aby „spokojni mieszkańcy nie podlegali wcale żadnym uciskom i pokrzywdzeniu,“ w następnym zaraz paragrafie poleca brać w obronę

włościan naprzeciw „urzędnikom, obywatelom i dzierzawcom“, od których na odwrót nakazuje § 11 artykułu XI przyjmować skargi na włościan. Aż nadto wyraźna, jaki jest cel tych poleceń. Sianie niezgody pomiędzy stanami, podburzanie jednych na drugich, słowem zupełny wywrot stosunków społecznych, to jest cel, środek, treść i istota wszelkich rządów moskiewskich w Polsce, jakiegokolwiek one nazwisko noszą, czy się zowią „stanem spokojnym,“ czy „wojennym,“ czy „zarządem policyjno-wojennym.“

Kiedy rząd rosyjski ogłaszał w Polsce stan wojenny, zapowiedział był, iż z stłumieniem niepokoju stan wojenny będzie się stopniowo znosił i zlagadzał. Teraz, jak twierdzi rząd moskiewski, „organizacja rewolucyjna“ mocno jest zwichnięta, „bandy“ są zniesione, „resztki“ ich tylko tułają się jeszcze, a rząd ten przecież nie łagodzi i nie znosi stopniowo stanu wojennego, ale zaprowadza ostrzejszy i jak mniemam, skuteczniejszy „rząd policyjno-wojenny.“ Nie przeszkadza mu to jednakże wcale oblicywać na nowo w nowym rozporządzeniu w artykule XVII przedostatnim, „że w miarę uspokojenia kraju itd. moc przepisów wyżej oznaczonych, wywołanych ostateczną koniecznością, stopniowo będzie zlagadzana.“ Hrabia Berg przyznaje tu mimowolnie, że ostateczną już powoduje się koniecznością, że ostatecznych chwytają się środków; ale hr. Berg może być pewien, że ostateczne jego środki nie uspokoją Królestwa, jak ostateczne środki Murawiewa i Annienkowa nie uspokoiły Litwy i Rusi. Rząd moskiewski postępowaniem swoim wykopał przepaść między Polską a Moskwą, która staje się coraz głębszą, coraz straszliwszą. Zarząd moskiewski był zawsze co do istoty rzeczy policyjno-wojskowym, jak nim dotąd będzie i z imienia, a mimo to ani deportacje, ani Sybir, ani więzienia, ani tortury, ani chłosty, ani tracenia, ani kontrybucye nie zdołały stłumić w Polsce, panowaniu Rosyi poddanej, ducha swobody. Polska nie wysłała jeszcze wszystkich swych sił do walki naprzeciw Rosyi, a już zmusza ją do chwycenia się „ostatecznych“ środków. Cóż stanie się z panowaniem moskiewskim, jeżeli i druga strona chwyci się „ostatecznych“ środków?

Hrabia Berg nie mógł, zaprawdę, lepszego złożyć Polsce życzenia na Rok Nowy, jak wyznanie, które mimowolnie zamieścił w artykule XVII, że przepisy jego rzeczono „wywołane są ostateczną koniecznością.“

Ale otóż dosłowna osnowa rozporządzenia hr. Berga z 27 grudnia ogłoszonego w dodatku urzędowym do Dziennika Powszechnego z 29 grudnia wydanego znów po rosyjsku i po polsku:

„W imieniu najjaśniejszego Aleksandra II cesarza wszech Rosyi, króla polskiego itd. namiestnik Królestwa

Zwzwyższy, że lubo środkami przez rząd Królestwa Polskiego przedsięwziętymi, znacznie już zachwiana została organizacja rewolucyjna w Warszawie i życie mieszkańców jej chronione jest od napaści najemnych zabójców, własność zaś ich od zaboru; pomimo to jednak przewoźcy powstania usiłują na nowo ułożyć podobną organizację i siecią jej owinąć wszystkie prowincye;

że resztki zniszczonych przez wojsko zbrojnych band powstańczych snują się jeszcze po różnych miejscach w Królestwie, rabują poczty i kasy publiczne, napadają na bezbronných mieszkańców, mianowicie na włościan i kolonistów Niemców i dopuszczają się względem nich rozmaitych okrucieństw; że pod wpływem takich gwałtów i nieuczynnych zamiarów niszczących podstawy społeczeństwa, zwyczajne środki policyjne do niezwłocznego i skutecznego przytłumienia powstania i powrócenia prawego porządku okazują się niedostatecznymi;

przez troskliwość o usunięcie wszelkich napotykaných na tej drodze trudności, zniszczenie sprężyn rozruchów i zapewnienie spokojnym mieszkańcom kraju skuteczniejszej jeszcze pomocy w ocaleniu ich życia i mienia, uznałem za konieczne, dla uzupełnienia i rozwinięcia wydanych już rozporządzeń na czas trwania w kraju stanu wojennego, jako nadzwyczajny środek ustanowić z najwyższego JCMości zezwolenia wojenno-policyjny rząd w Królestwie, według następujących przepisów:

Art. I. Nim wróci prawy porządek i ogólne bezpieczeństwo w Królestwie Polskim, ustanawia się w niem czasowo urząd generała-policmajstra, któremu powierza się wyższy kierunek policyi, tak w samej Warszawie, jako też i w innych miastach i powiatach Królestwa.

Art. II. Generał-policmajster podległym jest bezpośrednio

samemu tylko namiestnikowi w Królestwie i temu przedstawia wszelkie interesa wymagające wyższej decyzji. Ma on zasia- dać w radzie administracyjnej z prawami dyrektorów głów- nych.

Art. III. Pod zawiadywanie generała-policmajstra prze- chodzi oddział kancelaryja stanu wojennego. Interesa w przed- miotach zarządu policyjnego (Art. XI.) koncentrujące się obec- nie w komisji rządowej spraw wewnętrznych, przejdą cza- sowo dla dalszego załatwienia do kancelaryi generała-policmaj- stra, który, jeśli uzna potrzebę znie- się z dyrektorem głów- nym względem wydelegowania też do niego potrzebnej liczby doświadczonych i na zaufanie zasługujących urzędników w celu zajęcia się temiż interesami.

Art. IV. Generałowi policmajstrowi naznacza się pomo- cnik, któremu oprócz czynności ogólnych w centralnym zarząd- zie policyjnym, porucza się głównie odbywanie objazdów dla bliższego nadzoru nad wykonaniem rozporządzeń wyższej wła- dzy, szczególniej zaś dla należytego na miejscu pogodzenia działań różnych ustanowionych władz policyjnych. Nadto je- nerał-policmajster w rozporządzeniu swém mieć będzie do oso- bnych poleceń dostateczną liczbę urzędników wojskowych i cy- wilnych.

Art. V. Generałowi policmajstrowi podległe są jedynie w przedmiotach zarządu policyjnego, wszelkie władze i osoby tak wojskowe, jako też cywilne, którym poruczone jest stałe lub czasowe zawiadywanie policyją miejscową w Królestwie.

Art. VI. Ogólna w różnych miejscach władza policyjna na- leży: po guberniach do naczelników głównych wojennych oddziałów, po powiatach do wojennych naczelników po- wiatowych. Wszystkie miejscowości w Królestwie rozdzielone być mają między rzeczonych naczelników wojennych według decyzji namiestnika na przedstawienie wspólne generała polic- majstra i naczelnika sztabu wojsk.

Uwaga. Na początek i sposobem wyjątku, dwa powiaty dla większej dogodności mogą być powierzane jednemu wojen- nemu naczelnikowi powiatowemu. Również niektóre gubernie mogą być rozdzielone jak przedtem na kilka głównych oddział- ów wojennych. W razie tylko koniecznej potrzeby dozwala się urządzenie drugorzędnych oddziałów z części jednego lub kilku powiatów, lecz naczelnicy oddziałów takich uważani być mają co do znaczenia na równi z wojennymi naczelnikami po- wiatowemi.

Art. VII. Przy każdym wojennym naczelniku powiatow- ym naznacza się potrzebna liczba pomocników ze zdolniej- szych sztab lub ober-oficerów. W miarę potrzeby i możności, pomocnikom tym może być powierzane bliższe zawiadywanie osobnemi częściami powiatu, od miejsca zamieszkania wojen- nych naczelników powiatowych oddalonymi.

Art. VIII. Wszyscy pomienieni naczelnicy wojenni i ich pomocnicy mianowani są przez namiestnika w Królestwie na przedstawienie wspólne generała policmajstra i naczelnika sztabu wojsk.

Art. IX. Naczelnikom głównych wojennych oddziałów podwładni są w zupełności wojenni naczelnicy powiatowi a tym ostatnim ich pomocnicy. W razach szczególnej nagłości, je- nerał policmajster wydaje polecenia wprost od siebie wojen- nym naczelnikom powiatowym i bezpośrednio otrzymuje od nich raporta. Obok tego wszakże naczelnicy głównych od- działów zawiadamiają się tak o wydanych poleceniach jako też i o złożonych raportach dla uczynienia ze swęj strony stó- sownych rozporządzeń.

Art. X. Naczelnikom głównych oddziałów wojennych, podlegli są pod względem policyjnym gubernatorowie cywilni i inne władze gubernialne istniejące w obrębie ich oddziałów. Wojennym naczelnikom powiatowym, podlegają bezpośrednio teraźniejsi cywilni naczelnicy powiatowi i ich zarządy, również wszelkie władze miejscowe i urzędy zawiadzające po powiatach częściami policyjną. W razie istotnego nie zasługiwania miej- scowych urzędników wszelkich władz na zaufanie (z wyłącze- niem gubernatorów), naczelnicy wojenni mają prawo usuwać ich lub też w urzędowaniu zawieszać a nawet aresztować, przy zachowaniu oddzielnych w tej mierze prawideł przez na- miestnika wydanych.

Art. XI. W zakres działań generała policmajstra i pod- ległych mu naczelników wojennych, pod względem policyjnym wchodzi wszelkie środki i rozporządzenia mające na celu po- wrócenie naruszonego porządku i ogólnego bezpieczeństwa w Królestwie. Dla tego powierza się im czasowo zarząd poli- ceyjny i wyższa władza nadzorcza w kraju mianowicie:

1. Ogłaszanie wszelkich rozporządzeń policyjnych i w ogó- lności środków w powodu okoliczności dzisiejszych przez rząd przedsiębranych.
2. Utrzymanie ogólnego porządku, cichości i spokojności, zasłonicie osób i własności od gwałtu, rabunku i napaści, obrona mieszkańców spokojnych, wiernych i uległych prawu i najwyższej władzy, jako też opieka nad niemymi, oraz szcze- gólna troskliwość w daniu schronienia i zabezpieczenia tych osób i rodzin, które są przedmiotem zemsty i okrucieństwa po- wstańców.
3. Wykrycie, aresztowanie i prawne ściganie ludzi złej woli, naruszających ogólny porządek i bezpieczeństwo, przy- czem zwracaną być winna uwaga nie tylko na burzycieli i pod- żełaczy jawnych, lecz też i na tajnych spółników i sprzyjają- cych powstań.
4. Przecięcie środków powstania; odkrycie i zniesienie schadzek rewolucyjnych, składów, konnych poczt, oraz taj- nych drukarń i litografi; zniszczenie podburzających pro-klamacyi, broszur itp.
5. Przegląd i rewizya po miastach i powiatach wszelkiego rodzaju zamieszkałych miejsc, klasztorów, sklepów, trans- portów i t. d. w każdym razie kiedy się okaże uzasadniony po- wód podejrzenia, przyczem winny być ściśle zachowane praw- dła dla stanu wojennego ustanowione.
6. Bliższy nadzór miejsc publicznych, zapobieżenie i znie- sienie wzbronionych schadzek, manifestacyi rewolucyjnych i wszelkich czynów mających na celu wzburzenie umysłów przeciw prawu i rządowi.

7. Przedsięwzięcie skutecznych środków ku zabezpieczeniu komunikacyi (drog żelaznych i innych, telegrafów, poczt i t. p.) jako też ruchu podróżujących transportów, obozów itp.

8. Zapobieżenie i ściganie kontrabandy, mianowicie tej, która się odbywa w celu politycznym.

9. Wydanie pasportów i świadectw, wykrycie i ściganie niemających pasportów, zbiegów, włóczęgów itp.

10. Ochrona własności rządowej i publicznej, mianowicie zaś kas skarbowych, czynienie rozporządzeń o ściągnięcie za- ległości, na zasadzie prawideł, które zostaną w tej mierze wydane.

11. Wszelkie skargi właścicieli, lub też żądania władz są- dowych i innych, o znagnienie włości do wypełniania swych obowiązków.

12. Sprawy wynikające z naruszenia przepisów stanu wo- jennego i w ogólności sprawy policyjne.

13. Czuwanie nad spiesznością i dokładnem roztrząsaniem interesów wojennośledczych i wydawanie rozporządzeń w tym przedmiocie na mocy oddzielnych postanowień.

14. Nadzór nad więziami i innemi miejscami aresztów, opieka nad pewnym i szybkim przeprowadzeniem are- sztantów.

15. W ogólności przestrzeżenie ścisłego wykonywania rozporządzeń policyjnych tak stałych, opartych na przepisach ogólnych, jako też czasowych, wydanych z powodu obecnego stanu wojennego.

Od namiestnika zależeć będzie na wniosek generała polic- majstra oznaczenie, które ze spraw policyjnych będą mogły być rozpoznawane jak poprzednio, przechodząc z władz powia- towych do gubernialnych, a z tych ostatnich do właściwych ko- misyji rządowych, bez udziału wojenno-policyjnego zarządu.

Art. XII. We wszystkich wymienionych w artykule po- przedzającym okolicznościach, generał policmajster i naczelnicy wojenni mając ciągle na względzie główne swe zdanie, to jest pędzse uspokojenie kraju działać mają na zasadzie ogólnych przepisów stanu wojennego i oddzielnych instrukcyi, nami- estnika. Przyczem należy przyjąć za prawidło co następuje:

1. Niezależnie od zaprowadzenia w kraju czynnego za- rządu policyjnego, wydane być mają niezwłocznie ogólne i sta- nowcze rozporządzenia ku przecięciu wszelkich środków, któ- remi podtrzymują się działania powstańcze. Do tego odnosi się: urządzenie po wsiach straży i ciągłych objazdów i poszu- kiwań wojskowych, uorganizowanie regularnych komend poli- ceyjnych i żandarmskich, po miastach, miasteczkach i innych znaczniejszych punktach; przecięcie liniami lasów służących powstańcom za schronienie, pociąganie władz miejscowych i właścicieli gruntów do ściślejszj odpowiedzialności za ukrywanie ludzi złych myśli lub podejrzanych, rów- nież za niedostateczną ochronę dróg, mostów, telegrafów itp. nakoniec, nakładanie kontrybucyji za widoczną nieczynność lub pobłażenie dokonaniu przez powstańców zabójstw, rabunków i innych rozbójniczych czynów. Wskaza- nie wszelkich szczegółów przy wykonaniu tych i tym podob- nych środków, mające na celu pędzse ukrócenie gwałtów krwawych i nieporządku w kraju, pozostawia się władzy na- miestnika.

2. Generałowi-policmajstrowi i naczelnikom wojennym powierza się bliższy pod względem politycznym nadzór nad miejscowemi stałemi lub czasowemi mieszkańcami, jakiegoby ci stopnia byli i do jakiego by stanu należeli. Działają- c w tém z należytą ostrożnością i oględnością, pomienieni urzędnicy wojenno-policyjnego zarządu, nie powinni mieszcać się ani do przedmiotów administracyi ogólnej wychodzącej z zakresu ich obowiązków, ani też bardziej jeszcze do spraw sądowych, z wyłączeniem jedynie tych, które według przepi- sów stanu wojennego podlegają rozpoznaniu sądów wojennych. Co się tyczy tych ostatnich, udział w nich generała-policmaj- stra i naczelników wojennych wskazuje namiestnik przy zastoso- waniu się do istniejących postanowień.

3. Naczelnicy wojenni jako władze pośrednicze pomiędzy wojskiem i mieszkańcami, obowiązani są z jednej strony czu- wać aby rekwizyce wojskowe do władz miejscowych zaspaka- jane były niezwłocznie i bez wymówki, z drugiej zaś, mieć szczególne staranie, by od wojska nie postępowaly zbyt czelne wymagania i żeby w ogólności mieszkańcy spokojni nie pod- legali wcale żadnym uciskom i pokrzywdzeniu.

4. Niezależnie od tego porucza się szczególniej troskliwo- ści naczelników wojennych, zasłanianie ludności włociańskiej nie tylko od nadużyć i gwałtów powstańców band, lecz też i od wszelkiego rodzaju nieprawnych wymagań i jawnych nie- sprawiedliwości, jakich włocianie doświadczali niekiedy od niektórych urzędników, obywateli, dzierżawców itp.

Art. XIII. Naczelnicy wojenni zajmując się wyłącznie wojenno-policyjnym zarządem w oznaczonym każdemu z nich obrębie, mogą mieć osobisty udział w działaniach wojennych jedynie w razach koniecznej i nieuniknionej potrzeby, przy- czem jednak obowiązani są tak urządzić się, aby w biegu inte- resów policyjnych nie wynikło z tego najmniejsze zamieszanie lub zwłoka. W razie potrzeby niezwłocznego użycia siły wojs- kowej, naczelnicy wojenni wydają w tej mierze natychmia- stowe rozporządzenia, na zasadzie oddzielnej instrukcyi na- miestnika. W instrukcyi tej oznaczają się po szczególe stosunki naczelników wojennych z dowódcami różnych oddziałów wojskowych, z strażą pograniczną i komendami żandarmów.

Art. XIV. Oprócz wyżęj rzeczonych naczelników wojen- nych, podległym jest generałowi-policmajstrowi ober-polic- majster miasta Warszawy ze wszystkimi urzędnikami policyi miejskiej. Również generałowi-policmajstrowi podlegają pod względem policyjnym naczelnicy wojenni dróg żelaznych st. pe- tersburskiej, wiedeńskiej i bydgoskiej.

Art. XV. Wydatki na utrzymanie wojenno-policyjnego zarządu w Królestwie według etatów zatwierdzonych przez namiestnika, odniesione być mają do funduszu zostającego w rozporządzeniu rady administracyjnej, jako też z kontry- bucji powstałego.

Art. XVI. Wojenno-policyjny zarząd gubernii a ugo- stowskićj nie podlega władzy generała-policmajstra, do-

póki gubernia ta pod względem policyjnym, zostaje w cza- sowym zawiadywaniu dowódcy wojsk wileńskiego okręgu wo- jennego.

Art. XVII. W miarę uspokojenia kraju i ukrócenia bun- towniczich działań, gwałtów i nieporządków ze strony burzy- cieli, moc obowiązująca wyżęj oznaczonych przepisów wy o- łanych ostateczną koniecznością stopniowo będzie zlagadzana, a z zupełnym powrotem ogólnej spokojności i bez- pieczeństwa, zarząd wojenno-policyjny w Królestwie zniesiony zostanie.

Art. XVIII. Wprowadzenie w wykonanie niniejszego postanowienia, porucza się generał-policmajstrowi i komisji rządowej spraw wewnętrznych w czém do kogo należy.

Działo się w Warszawie d. 15 (27) grudnia 1863 r.
Namiestnik generał-adjutant hr. Berg.

NPan raczył nadać generalnemu inspektorowi francus- kiego szkolnictwa elementarnego, panu Eugeniuśowi Rendu, król. order koronny klasy trzeciej, tudzież organizacie kościoła kat. św. Brygidy w Gdańsku, p. Woelke, a nadto nadzorczy domu karnego w Koronowie, Gotlibowi Reinhard, powszechną oznakę honorową.

Berlin, 3 stycznia. W tych dniach ma wyjechać do Lu- beki książę Fryderyk Karol dla objęcia rozkazów nad pruskim kontyngensem egzekucyjnym w Holzaczyi.

Sü d d. Ztg donosi o pogłosce, że Bawarya z innemi śre- dniemi państwami niemieckimi zamierza założyć obóz pod Forchheim, w wyższej Frankonii, na północ-wschód Bamberga. Pogłoska zdaje się być zawieszoną.

— W noc ostatniej roku zeszłego jak zwykle w Berlinie po ulicach, zwłaszcza pod Lipami, wielka liczba motłochu dopu- szczała się obrzydliwéj swawoli, napastując najspokojniejszych przechodniów i kobiety w sposób bezecny, nawet jadących w pojazdach. Urzędnicy pilnujący porządku, doznali wielo- krotnego oporu, tak, iż musieli użyć broni i przywołać większe oddziały konstablerijskie w pogotowiu. Szkandale te nie miały żadnej cechy politycznej.

— Co do sprawy holzackiej piszą ztąd do wiedeńskiej Presse, że Austria i Prusy wysłały do mocarstw, które pod- pisały protokół londyński, notę wystawiającą okupacyę Szles- wiku, gdyby ta nastąpiła, jako wypływającą z interasu zape- wnienia zobowiązań przyjętych przez Danię. Okupacya ani nie jest skierowana przeciwko pretensyom króla Chrystyana, ani też nie ma wspierać pretensyji księcia Augustenburskiego.

Królewiec, 2 stycznia. Przed kilku dniami aresztowano powtórnie hr. Dienheim Chotomskiego, posiadającego tutaj dom zleceń.

Brodnica, 31 grudnia. Wedle Brom b. Ztg. aresztowano w pierwsze święto Bożego Narodzenia w Piątkowie ma- jąci p. Sulerzyckiego, bawiącego tamże hr. Kossakowskiego z Królestwa, i odstawiono go 28 grudnia do Berlina do więzie- nia Hausvoigtei.

Wrocław, 2 stycznia. Naukowa komisya egzaminacyjna dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Śląska składa się na rok 1864 z następujących członków: prof. Semisch, przydu- jący; profesorowie dr. Cybulski, dr. Elwewich, dr. Friedlieb, dr. Schölders, dr. Schröter, dr. Grube, dr. Hertz i dr. Junkmann.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 30 grudnia. Miasto tutejsze smutnie zakoń- cza rok stary. Moskwa więzi, deportuje, zbiera przemocą adres wiernopoddańczy, skazuje na szubienice. Dzisiaj uwie- ziono 8 urzędników wyższych pocztowych i odprowadzono ich do cytadeli, ztąd w ostatnich dniach do 600 osób wywiezono w głąb Rosyji. Szydler, którego obwiniają o zamach na Roth- kircha, ma być skazany na powieszenie; Moskale twierdzą, iż porobił ważne zeznania. Podpisy zbiera policyja gwałtem; kto się sam nie zgłosi do komisarza cyrkulowego temu do domu arkusze do podpisu zanoszą, oświadczając, że nie przymuszają, bynajmniej, lecz winni osoby stawiające opór zanoćować, zatem radzą dobrowolnie poddać się rozkazom wyższym. Oburzenie jest wielkie, zwłaszcza między Żydami, którym Berg pod tym jedynie warunkiem etat gminny potwierdził, jeśli podpiszą adres najpoddanniejszy do cara. Ponieważ w Warszawie do 50,000 jest Żydów, przeto Moskwa na dużo podpisów liczyć może.

Piśmiennictwo tajne istnieje mimo wszelkich zabiegów Moskwy, a ostatnie numera „Wiadomości i rozporządzeń poli- ceyi narodowej,” bardzo ciekawe zamieszczają doniesienia. Dowiadujemy się z nich, iż Berg wniósł na radzie administra- cyjnej, aby zamknąć szkołę główną. Gdy Ostrowski się temu mocno opierał, rektor Mianowski zaś oświadczył, iż jedynie ce- sarz, który instytut ten założył, znieść go może, Berg telegra- fował do Petersburga po decyzyę w tej mierze. Miasto prze- konane naprzód, że utraci wszechnicę, która jako źródło świa- tła solą w oku jest Moskalom. Dalej czytamy w wzmianko- wanym piśmie tajny okólnik ministra spraw wewnętrznych w Petersburgu z dnia 5 (17) listopada 1863 r. do gubernatorów cywilnych w cesarstwie, w moc którego osoby skazane do wy- wiezienia w głąb Rosyji, po odbyciu nałożonej na nie kary nie- będą zwrócone do oczystych progów swoich, lecz mają iść na osiedlenie jako robotnicy na dobra skarbowe.

„Najjaśniejszy pan, zgodnie z wnioskami komitetu zacho- dniego, na skutek mojego przedstawienia, wywołanego stara- niami głównego naczelnika północno-zachodniego kraju, w dniu 26 września najwyżęj rozkazać raczył: wszystkie osoby wysy- łane z zachodnich gubernii za polityczne nieporządki do rot- aresztanckich zostających pod zwierzchnością władz cywilnych w głąbi cesarstwa, po upływie terminu wycierpienia kary, nie zwracając ich napowrót do zachodniego kraju, przeność na stałe mieszkanie do dóbr rządowych, w oddalonych guberniach cesarstwa w wyjątkiem sybirskich.

„Zawiadamiając JW Pana o takowem najwyższém rozpo-

rządzeniu, upraszam najpokorniej, ażeby w przypadku znajdowania się w rotach areztanckich władz cywilnych, powierzonej waszemu zarządowi gubernii, wysyłanych do zachodniego kraju buntowników, w miarę zbliżania się terminu do trzymania ich w rotach, udzielali ministeryum spraw wewnętrznych, nie później jak przed pół rokiem do zupełnego ukończenia terminu, szczegółowe listy, dla stosownego zniesienia się z ministeryum dóbr państwa, o przesiedlenie ich na grunta rządowe, zgodnie z najwyższą wolą.

Okólnik powyższy nakazujący, jak widzimy, przemianę kary czasowej na dożywotnią, najlepszym jest dowodem moskiewskiego gwałtu i zdeptania wszelkich praw ludzkości, a zarazem świadczy, iż Moskwa wierna zasadzie objawionej przez Wiedom. Mosk. wyludnia ziemię polskie, nie aby karać osoby, ale by wypędzić cały naród polski.

Zamach popełniony 22 grudnia na Krakowskim Przedmieściu opisuje szczegółowiej korespondent do Chwili w ten sposób:

O godzinie 9^{1/4} rano przechodził tamtędy obok domu Grodzickiego major baron Reinhold von Rothkirch, ten sam, który kilka tygodni temu zrobił się głośnym reklamą swoją w Dzienniku Pow. (reklamę tę jako zbyt przesadliwą i fałszywą i oszczerstwem nie powtórzyliśmy Przep. Red. Dz.) uniewinniającą się z zarzutu zapówek i spotwarzając p. Helęg Borkiewiczową. Jakis człowiek uzbrojony długim kindzalem rzucił się na niego, zadał kilka ran i zniknął tak prędko, że ani milicya stojąca po rogach ulic i na chodnikach, ani kozak idący z Rothkirchem nie spostrzegł, dokąd się schronił. Rothkirch pobiął nieco za napastnikiem, potem uchwycił za włosy kozaka, który go ściagał i zaraz padł na ziemię. Policya następnie poczyniła areztowania w domu Grodzickiego, wzięto około 70 osób, ale podobno puszczono wszystkich po kilkogodzinnym przetrzymaniu, gdyż nie było nawet pozorów, iżby sprawa schronił się w tym domu. Owszem znaleziono sztylet w ogrodzie sąsiedniego pałacu Krasieńskich. Rothkirch był adiutantem Rożnowa naczelnika komisji śledczej i jego głównym powiernikiem. Odniesiony do zamku, ma być w niebezpieczeństwie życia.

Tenże sam korespondent pisze między innymi co następuje:

Od kilku dni bawi tu w Warszawie ks. Kaliński, biskup Chełmski, unicki. Powołany został w skutek denuncyacji niejakiego Wojcickiego, znanego księdza unickiego. Ks. biskup Kaliński odebrał ks. Wojcickiemu kanonię, nieprawnie mu nadaną przez krewnego Wojcickiego ks. biskupa Taraszkiewicza. Inde irae. Moskale, korzystając z tej sposobności, chcą wymusić na ks. biskupie chełmskim reformy w duchu schizmatyckim dla unitów. Niezmiernie silnie o to napierają i grozą użyciem gwałtu. Spodziewają się tu, że ks. biskup Kaliński nie da się złamać tej sile barbarzyńskiej. Gwałty moskiewskie trzeba znosić, ale ich nigdy nie legalizować. Pierwszym objawem obecnego gwałtu, jest wygnanie pięciu alumnów unickich i tutejszej duchownej akademii. Drugi rok już uczęszczali na kursa, jawnie, z dozwoleniem wszelkich władz; ani Krzywicki ani Wielopolski, nie bronili im tego; teraz odwołuje się komisya oświecenia do jakiegoś reskryptu z r. 1841 i nakazuje im natychmiast opuścić akademię.

Co do ks. administratora Rzewuskiego, dał on odpowiedź biśnienną na żądanie ustne względem wydania listu pasterskiego w duchu moskiewskim. Odpowiedź ta była bardzo energiczna. Komisya oświecenia pod dyrekcją starego Dembowickiego zażądała, aby ks. administrator wydał list pasterski na zasadach, jakie sam uznaje za stosowne. Jestto łapka, w którą rząd moskiewski chce koniecznie wciągnąć nasze duchowieństwo, położony sobie za cel, odjąć część powszechną w kraju, i pozabawić tak godnego i świętego przewodnika, jakim jest ks. prałat Rzewuski. Chodzą tu po mieście pogłoski o uwięzieniu tego zacnego kapłana, ale są bezzasadne.

Ks. Stecki w cytadeli dotąd dręczony, jest mocno cierpiący. I, co go widzieli powiadają, że jest bledy, obrzękły, ledwie może się poruszać, i że wiele cierpi, obawiać się należy o życie tego kapłana.

Panna Klawe, córka zamożnego tutejszego obywatela, zamieszkała w wyższym wykształceniem dziewczka, wywieziona około dwóch miesięcy temu, za zbieranie składek dla rodzin poległych powstańców, nadesłała w tych dniach list z głębi Rosyi, którym donosi, że jest zamkniętą w jakimś domu, naksztaltu przy roboczym u nas, że pozbawiona jest najniezbędniejszych przedmiotów ubrania, sypia prawie na gołej podłodze, cierpi łód i zimno, kaszle mocno i jest chora. Rodzina jest w rozpaczy, bo niewidzi nawet środków przesłania czegokolwiek miłośnicy. Moskale bowiem mają zwyczaj konfiskowania wszystkiego, co się więźniom dosyła. Nawet w tutejszej cytadeli, gdzie dopiero pod śledztwem są więźniowie, ledwie dziesiętą część tego dochodzi co się dla nich oddaje.

Z teatru wojny dochodzi nas odpis raportu adiutanta dowódcy oddziału III Bartczaka o dwóch potyczkach pod Iłowem i Kowalem, o których donosiliśmy:

Dnia 13 grudnia przybyłem z porucznikiem Szokalskim do czoła oddziału do Słubic o godz. 8^{1/2} rano. Tam z odebranymi zewsząd doniesieniami przekonałem się, że Moskwa przez własne siły zagroziła nam wszystkie drogi, z wyjątkiem jednej do Brzezia przez Życko. Pod Żykiem napadli nas drani, huzary i kozacy, około 700 ludzi, gdy nas było zaledwie 50 strudzonych i źle uzbrojonych. Dowódca major Nadmillier wraz z adiutantem Mazarakiem, pod którym konia ubito, pisał nieprzyjaciela szarżami. Szokalski z prawem skrzyżem został odcięty i wśród dymu i zmroku niemogliśmy wi-
cieć, co się z nim stało. Z dwoma pozostałymi plutonami waliliśmy wytrwale odpór i przy pomocy przewodników zdaliśmy się przeprawić przez odnóg Wisły. Stanęliśmy w Ju-
zwowie o 3 wiorsty od placu boju: zabraliśmy rannych i odesłaliśmy do miasta Gombina, wydawszy rozkaz, aby tameczni le-
karze opatrzyli ich natychmiast. Wyślany rekonesans po-
ciągnął w godzinę wraz z dowódcą Nadmillierem i pomaszero-
wał przez Grabie do Łącka, gdzie Szokalski w porządku
zebrał na nas. Zostało nam zaledwie 150 koni, liczby za-
bitych i rannych nie mogę podać dokładnie; około 30 legło, re-

szta rozproszyła się lub wzięta została do niewoli. Nieprzyjacieli poniosł daleko większe straty; rannych i zabitych miał około 100, co ztąd pochodziło, że miejsce bitwy porozgradzane było licznymi płotami, myśmy z za nich mogli dogodnie strzelać, gdy tymczasem konie Moskale niechętnie sadzić przez płoty i kawalerya rąbała je pałaszami. Udaliśmy się lasami w Kujawy.

Dnia 15 grudnia oddział nasz przeszedł Kowal, Czarniewicz i udał się do Kuźnicy. O wpół do czwartej kapitan moskiewski Schwartz zaatakował nas niespodzianie na czele kozaków. Znużony nasz oddział i nie mając należytej komendy, skutkiem nieobecności majora Nadmillera zaczął się cofać w nieporządku. Gdy usiłowałem zaradzić temu zamieszaniu, ubito podemną konia, wrótce jednak żołnierze moi opamiętali się, a nieprzyjacieli też nas nie ściagał, mając sam szcuple siły (42 koni). Straciliśmy jednak kilku w zabitych i rannych. Po odbytej naradzie wojennej, postanowiliśmy uformować dwa małe oddziały, jednego dowództwo objął porucznik Nowacki, drugiego podpor. Grodzki. Nowacki wkrótce zaatakował po-
ciąg z wojskiem i ubił Moskalem kilku ludzi, ja z drugim od-
działem zabrałem kasyę w mieście Lubieniu i poluję na włóczę-
cych się kozaków.

** Warszawa, 1 stycznia. W dniu dzisiejszym wydał rząd narodowy odezwę do ludu polskiego, napisaną gorąco i popularnie. Prócz tego ukazał się 8 numer „Rozporządzeń i wiadomości policji narodowej”, jako też „Rozkaz dzienny do wojsk narodowych” wydany dnia 11 zm. przez wydział wojny, i opatrzony 13 numerem bieżącym.

± Z Litwy, 30 grudnia. Zima i brak broni i amunicji zredukowały chwilowo brojne powstanie na Litwie do drobnych oddziałków, ale środki barbarzyńskie rządu rosyjskiego i jego reprezentanta na Litwie, Murawiewa, nie zdołały przylumić ducha z którego to powstanie czerpie siły, owszem skupiły go i spotęgowały, skutkiem niewysłowionego rosyjskiego gnębienia i srogości, które już do ostatnich doszły krańców. To też, chociaż chwilowo, aż do wiosny, oddziały partyzanckie nie są groźne dla wojsk moskiewskich, natomiast organizacya narodowa na Litwie ciągle się rozwija. Dziś ukazała się drukowana odezwa z napisem „Rząd narodowy, zarząd miasta Wilna, nr. 173. Wilno, dnia 29 grudnia 1863”, która wspomniawszy na początku iż organizacya narodowa pomimo usiłowań Moskwy ciągle rozwija się i wzmacnia, i coraz nowi bojownicy w zapasach z Moskwą stawają na Litwie w miejscu ubywających, powstaje przeciwko tym, którzy wystraszeni okrucieństwami Moskwy, zamykają się w ciasnym kółku powszednich interesów dla osobistej obawy, i tym z mieszkańców Wilna którzy się uchylają, z „rozporządzenia władzy wyższej” grozi jak najsurowiej, między innymi wpisaniem do czarnej księgi osobno na ten cel sporządzonej przy zarządzie miasta Wilna, po rozpoznaniu ich sprawy przez trybunały.

Terrorizm rosyjski może wywołać terrorizm narodowy, ale ducha narodowego na Litwie nigdy nie zlamie.

NIEMCY.

Drezno, 2 stycznia. Dresdner Journal ma telegram z Frankfurtu, wedle którego dzisiaj na posiedzeniu bundestagu 9 głosami przeciw 7 odrzucono wniosek prezydualny, aby zawezwać ks. Augustenburga do opuszczenia natychmiastowego księstw.

Jutro przez Hamburg ma przechodzić 10 do 12 tysięcy wojsk austriackich i pruskich do Holzacyi.

FRANCYA.

Paryż, 30 grudnia. Dziś odbyła się pod prezydencją cesarza narada ministrów w Tuileryach. Wedle France zebrała się dziś komisya adresowa ciała prawodawczego, aby wysłuchać projektu adresu subkomisji, sprawodawcą w izbie ma być ks. Morny. Adres pokojowy. Parys donosi, że baron Wendland poseł bawarski powrócił z Monachium do Paryża; tenże dziennik pisze też, iż hr. Solms pierwszy sekretarz ambasady pruskiej przybył do Paryża zająć miejsce po ks. Reuss, który został mianowany posłem w Nassau. France zamieszczą dwa listy dotąd nieogłoszone, jeden z 23 września r. z pana Davis prezydenta Stanów Skonfederowanych do papieża o pośrednictwo w sporze z Stanami północnymi, drugi z 3 grudnia r. zeszł. zawiera odpowiedź papieża. Jak donosi Patrie, z listów nadeszłych z Lizbony wykazuje się, że rząd portugalski skłonny jest do wzięcia udziału w kongresie ścisłjszym; co do usposobienia innych dworów, o wielu nie pewnego jeszcze niewiadomo, gdyż decyzya ich będzie zależała w wielkiej części od dalszego przebiegu sprawy duńskiej. Opo-
wiadają, że ks. Metternich zawiadomił dziś pana Drouyn de Lhuys, że rząd cesarza Franciszka u Józefa zgodzi się chętnie na konferencye ministerjalne w Paryżu; zapewnienie to miało być korzystnie przyjęte przez ministra francuskiego. Wczoraj nadeszła pomyślna odpowiedź gabinetu włoskiego na propozycyą ścisłjszego kongresu. Jenerał Forey ma podobno udać się do Miramare, aby zdać arcyksięciu szczegółowe sprawozdanie z stanu rzeczy w Meksyku. Margrabia de Moustier wręczył Porcie notę bardzo żywą tyczącą się przekopu suzyjskiego przesmyku. Wiadomości z Korfu donoszą o niezadowolnieniu mieszkańców z traktatu londyńskiego, a mianowicie z uchwały, w skutek której ma być zniesiona twierdza na tej wyspie.

Paryż, 31 grudnia. France zawiera list z Frankfurtu n. M. o ruchu niemieckim, w którym czytamy między innymi: „Jeżeli niemieccy książęta są w ogóle bardzo konserwatywnego usposobienia, to izby niemieckie są znów ultraliberalne. Dla tego mniemają, że uchwała zgromadzenia członków sejmów niemieckich, aby w Frankfurcie zasiadła nieustająca komisya z 36 delegowanych, jest niejako groźbą i przypomnieniem dla bundestagu, aby działał energicznie. Jest to na wszelki przypadek próba odnowienia parlamentu z roku 1848. Teraz koncye duńskie nie uspokoją umysłów. Niemcy nie tylko chcą Holzacyi, ale i Slezewiku, który przecież jest księstwem duńskim. A więc chcą oni po prostu rozbioru monarchii duńskiej. Ale raz jeszcze, wszystko to jest tylko pozorem, pra-

wdziwy cel to jest rewolucyja i jedność. Wiecei o wojennem usposobieniu Włoch zaczęły się uspokajać; jednakże Gazeta wojskowa, organ włoskiego ministerstwa wojny ogłasza tajemniczo, co następuje: „Wedle dochodzących nas wiadomości komitet obrony krajowej zajmuje się teraz zbadaniem planów do różnych robot obronnych, jakie mają tymczasowo przedsięwziąć nad Mincio. W razie wojny z Austryją, zamierzają przeszkodzić wkroczeniu tą drogą wojsk austriackich, gdyby armia nasza przez Pad wkroczyć miała do Wenecyi. Tajemnica, jaką osłaniają się narady komitetu, wstrzymuje nas od podania bliższych szczegółów.“ Z Meksyku ma Parys wiadomości, iż gierylasy napadają wciąż na niektóre źle utwierdzone punkta. Tak kilka oddziałów napadło na Tabasco. Podczas nieobecności jenerała Bazaine, będącego teraz w Queretaro, zaszły w Meksyku wypadki, które spowodowały dwóch członków rządu tymczasowego do złożenia władzy. Dubois de Saligny czeka tylko na przybycie pana Montholon, aby powrócić do Francyi. Wczoraj odbył się w ministerstwie spraw wewnętrznych wielki obiad o 45 nakryciach. Pomiedzy zaproszonymi znajdowali się marszałkowie Mac Mahon i Forey, jenerałowie hr. Pelikau i de la Rue, wiceadmirałowie Jurien de la Graviere i Rigault de Genouilly, senatorowie, deputowani, radcy stanu i inni.

— Pan Drouyn de Lhuys jest chory; lekarze radzą mu udać się do Nicei na parę tygodni.

DANIA.

Kopenhaga, 2 stycznia. Duńska armia skoncentrowała się nad Ejdorą i Slezją. Król przybył do Slezewiku w piątek i rezyduje na zamku Gottorp. Jenerał Hake żąda od Duńczyków, aby ustąpili z 6 wiosek na północ Ejdory położonych. Posłowie austriacki i pruski mają wkrótce opuścić Kopenhage, przez co jednakże nie zerwią się wcale stosunki dyplomatyczne, gdyż pozostawiają zastępców. Lord Wodehouse przed wyjazdem króla uzyskał audiencyę, w której wyraził swe ubolewanie, iż misya jego spelza bez skutku. Berlingske Tidende wątpią o utrzymaniu pokoju.

WŁOCHY.

Turyń, 2 stycznia. Stampa pisze: Korespondencya turyńska w dziennikach niemieckich wspomina o okólniku ministra wojny do dowódców wojskowych, w którym tenże stanowi rozporządzenia ze względu na wojnę wiosenną przeciw Austrii. Wiadomość ta jest zupełnie fałszywą.

BELGIA.

Bruksela, 3 stycznia. Journal de Liège zaprzecza doniesieniu, iż króla Belgów proszono o sąd polubowny w sprawie szlezwickiej i holzackiej. Dziennik ten mniemaa, że Austria nie przystąpi do proponowanej przez Anglię konferencyi w tej sprawie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 4 stycznia. Przed kilkoma dniami stawał przed krakami sądu powiatowego redaktor Ost. Ztg p. dr. Waldstein, oskarżony o obrazę ministerstwa i przedstawienie działań władz królewskich w sposób pogardliwy i rodzący nienawiść w mowie mianej 12 października r. z. na zgromadzeniu niemieckich prawyborców w Odeonie. P. Waldstein został uznany niewinnym.

W tych dniach umarł w Krakowie znany kompozytor J. N. Lemocha. Był on Czechem rodem, a już przed wielą laty, gdy osiadł w Krakowie, miał imię artysty.

Bydgoszcz, 2 stycznia. Dziś areztowano na przechadce miejscowego kupca tytoniu p. Piotrowskiego na rekwizycyę sądu stanu. Mówią w mieście, że tutejszy prezes rejencyjny p. Schleinitz ma być przeniesionym do Trewiru.

Przybyli do Poznania.

Dnia 4 stycznia.

BAZAR. Wł. dóbr hr. Żółtowski z Jarogniewic, hr. Międzyński z Kottowa, Prądziński z Biskupic, Szczytnicka z Grudziela, Chelmski, hr. Skarbek, Suchecki z Polski, Stableski z Salachcina, Otocki z Berlina, Modliński z Walentynowa, Szoldrzyński z Siernik.
HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Bielicki z Gozdanina, Błociszewski z Krzyżanek, Szwantowski z żoną z Góry, gefreiter Goździewicz z Dzierżazna, gimnazyaści bracia Stan z Dobieszewa.
HOTEL PARYSKI. Kapralista Kobyłański z Mystek, Obyw. Radomski z Mur. Gośliny, właśc. dóbr Sypniewski z Piotrowa, Baranowski z Gwiazdowa, dzierżawca Sniegocki z Tarnowa, radzca Laskowski z Bagrowa, kupiec Feichtmeister z Sremu.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr hr. Skarbek z Bialska, kupcy Eichelbaum z Berlina, Meyer z Wrocławia, właśc. dóbr Gorcecki z Polski, Hornig z Jansborka.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI. Budowniczy Moraczewski z Szczecina, wł. dóbr Dobrzycki z Bompłina, Romatki z Warszawy, pani Joanne z Pleszewa, asesor rejenc. Habisch z Lüben, kapitalista Massenbach z Drezna.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 4 stycznia.

Żyto: termina bliskiej odstawy bez ochoty kupna, późniejszej ze stalszymi cenami, wyp. 100 węcpli, na sty. 29^{1/2}, sty.-lut. 29^{1/2}, luty-marz. 30^{1/2}, kw.-maj 31^{1/2}, na odstawę wiosenną 31^{1/2}, tal. pl. Okowita: słabszy obrot, wyp. 60,000 kw., na st. 13^{1/2}, luty 13^{1/2}, marz. 13^{1/2}, kw. 13^{1/2}, maj 13^{1/2}, czerwiec 14^{1/2}, tal. pl.

Berlin, 2 stycznia. Pszenica: 2100 fnt. w miejscu: 50-58, tal. pl. wedle jakości. Żyto: 2000 fnt. w miejscu 36^{1/2}-1/2, na st. i st.-lut. 35^{1/2}-1/2, na odstawę wiosenną 36-1/2, maj-czerw. 36^{1/2}-1/2, cze.-lip 37^{1/2}, lip.-sierp. 38 tal. pl. Jęczmień: 1750 fnt. wielki 30-34 tal. pl. Owies: 1200 fnt. w miejscu 21^{1/2}-23, pl. na sty. i st.-lut 21^{1/2}, nom., na odstawę wiosenną 22^{1/2}, maj-czerw. 23^{1/2}, pl., czerw.-lip. 23^{1/2}, lip.-sierp 24, sierp.-wrześ. 24^{1/2}, tal. pl. Groch: 2250 fnt. w miejscu 38-48 tal. pl. Rzep: 83-85 tal. pl. Rzepak: 82-83 tal. pl. Olej rzepliowy: płynny 11^{1/2}, smarły 11^{1/2}-1/2, na sty. 11^{1/2}-1/2, sty.-lut 11^{1/2}-1/2, pl., luty-marz. 11^{1/2}, żąd., kw.-maj 11^{1/2}-1/2, maj-czerw. 11^{1/2}, wrześ.-paźdz. 11^{1/2}-1/2, tal. pl. Olej oliwny: 100 fnt. bez beczi w miejscu 14^{1/2}, tal. pl. Okowita: 8000^{0/0} Troll w miejscu bez beczi 14^{1/2}, nast. ist.-lut 14^{1/2}-1/2, pl., lut-marz 14^{1/2}, żąd., kw.-maj 14^{1/2}-1/2, maj-czer. 15^{1/2}-1/2, czer.-lip 15^{1/2}, pl., lip.-sier. 15^{1/2}, żąd., sier.-wrześ. 16^{1/2}-1/2, tal. pl.

Wrocław, 2 stycznia. Na targu: piąknia srod.
sgr. sgr. sgr.

Pszenica biała	65-68	63	54-60
" żółta	60-61	59	52-55
Żyto	41-42	40	38-39
Jęczmień	36-37	34	31-32
Owies	29-30	28	26-27
Groch	46-50	45	40-43

Rzep zimowy: 200-190-180 sgr. za 150 fnt. brutto.
Rzepak: 190-180-170 sgr. za 150 fnt. brutto.
Rzep letowy: 160-150 140 sr. za 150 f. br.

Na giełdzie. Koniczyna czerwona: wyższe ceny, poł. 10 1/2, średnia 11 1/2, wyborowa 12 1/2, najpiękniejsza 13 1/2...

Płacono za szefel berliński. Pszenicy 82 15, żyta 78 17, pszenicy 85 23, żyta 83 22...

Table with columns for grain types (Pszenicy, Żyta, Jęczmienia) and prices (126/27, 120, 130, etc.).

Szczecin, 2 stycznia. Na targu. Pszenica: 51-54, Żyto: 32-34, Jęczmień: 29-31, Owies: 20-23, Groch: 36-38...

Królewlec, 1 stycznia 1864. Od 15 grudnia zaledwie kilka małych przymrozków. Handel cierpi niepewnością...

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. Table listing various goods like Pszenicy, Żyta, Jęczmienia, Owsa, Grochu, etc. with prices.

Gdańsk, 2 stycznia. Od kilku dni mamy dobre śniegi. Sanna się ustaliła, a dzisiejszej nocy mroź doszedł do 10 stopni Reumura.

W smutnych obecnych czasach przy upadku przemysłu, rękodzieł i handlu pocieszającą jest rzeczą, rzucić okiem na Anglię 1720 r.

Targi francuskie więcej okazywały życia. Ceny przybrały 1 frank na worku mąki...

Sto lat później otrząsnąwszy się z opieki handlu zagranicznego, weszła na drogę, na której obecnie tak wysoko stanęła...

W Belgii, Hollandyi i wszystkich morza Niemieckiego portach nie było ruchu, i dawne notowania pozostały bez zmiany.

Ceny wełny, o ile znajduje pokup, nie źle się trzymają, chociaż w górę nie idą.

Na naszej giełdzie w ostatnich dniach obrot był łatwiejszy i ceny przybrały około 15 guld., biorąc punkt najniższy.

Wzysze gatunki były szczególnie poszukiwane; ale i za podrzędne ziarno dawaly się lepsze ceny uzyskać.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy szefli 33,000, żyta 6,600, kamienica dwupiętrowa z ogrodem pod No. 48/49...

Drobnowidze do odszukiwania trychin w wieprzowie polecają po 1 tal. 15 sgr. Bracia Pohl, optycy w Poznaniu...

Podróżujący nasz pomocnik handlowy, pan Herrmann Szultze z Poznania, uwolniony z handlu naszego...

W Vevey, w Szwajcaryi, dnia 13 grudnia 1863 roku, rozstała się z tym światem s. p. Felixa Bożydar z Podhorodeńskich Oтока, żona Tomasza...

Łyżwy we wszelkich gatunkach i wielkościach, przedstawki bronzowane i mosiężne do piecy...

Fabryka bielizny, Skład płótna i stołowizny, ROBERTA SCHMIDTA, dawniej Antoniego Schmidta, Rynek No. 63.

S. p. Paulina z Zubowskich Szwantowska zmarła dnia 4 t. m., pogrzeb odbędzie się z Półwiejskiej ulicy No. 5 dnia 6 w środę o godzinie 2 1/2 po południu.

300,000 tal. mogą być wypożyczone za pewną hipotekę przez Bertholda Köhlera w Wrocławiu, przy Rynku No. 4.

Aukcyja koni. W piątek, dnia 8 stycznia r. b. przed południem o godzinie 11 sprzedawca będzie drogą publicznej licytacji najwięcej dającym gotówką w lokalu aukcyjnym ul. Magazynowej No. 1 parę dobrze ujeżdżonych i do zaprzęży ułożonych koni.

Listy i wszelkie przesyłki do mnie upraszam adresować do Międzychoda, poste restante, Śrem.

Ciepłomierze oznaczające dokładnie stan ciepła, po 10, 12 1/2 i 15 sgr. polecają w największym doborze Bracia Pohl, optycy w Poznaniu...

70 maciór kotnych i części okoconych, w dobrej tuszy są wraz z jagniętami na sprzedaż. Gdzie? wskaże eksp. Dzień.

W wtorek, dnia 5 b. m. przed południem o godzinie 11, sprzedawca będzie w podwórzu nowej bożnicy najwięcej dającym gotówką: stare żelazo, drzewo budowlane, drzwi i okna.

Wozy na żelaznych toczonych osiach, dobrze okute, w różnych gatunkach i w znaczym doborze po cenach najtańszych poleca handel żelaza i skład machin i narzędzi rolniczych F. Oberfelta i Spółki...

Stadnik czystej oldenburgskiej krwi jest do nabycia w Kołaczowie p. Witkowem. [3993]

Dla ubogich chorych V cyrkulu (po prawym brzegu Warty) jestem odtąd w domu z rana od godziny 9 1/2 do 11, ulica Wenecka, dom garbarza pana Günther, No. 3.

Uwiedomienie. Niniejszemu zwracam uwagę szanownej publiczności okolicy Gniezna, że przy zakupach okularze ze składu naszego udać się może do p. doktora Schrimmera w Gnieźnie...

KURS GIEŁDY W BERLINIE. dnia 2 stycznia. Papiery pruskie. Pożycz. dobrow. 4 1/2, rząd. 1859. 5, 50, 52 konw. 4 1/2, 54, 55, 57, 59. 1856. 4 1/2, prem. 1855. 3 1/2, Oblig. dług. skarb. 3 1/2, Marchii. 3 1/2, Listy zast. March. 3 1/2, Prus Wsch. 3 1/2, Pomor. 3 1/2, W. Ka. Pozn. 4, (nowe) 3 1/2, (nowe) 4, Szląskie. 3 1/2, gwar. B. 3 1/2, Prus Zach. 3 1/2, rent. March. 4, Pcmor. 4, W. Ka. Pozn. 4, Pr. Wa. i Zach. 4, Nadreńskie. 4, Saskie. 4, Szląskie. 4, Papiery zagraniczne. Anstr. metall. 5, Poł. narod. 5, Oblig. 250 fl. 5, Rosy. 5 poky. Stiegl. 4, Rosy. poł. angiel. 5

Bracia Pohl, optycy w Poznaniu, ulica Wilhelmowska No. 9.

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU. dnia 2 stycznia. Papiery i pieniądze. Dukaty. 35 1/2, Frydrychdorzy. 91 1/2, Lujdory. 110 1/2, Polskie bil. bank. 100 1/2, Aust. banknoty. 86 1/2, Nowa Waluta Aust. 86 1/2, Wrocław. obl. miejskie 4, Poznań. list. zastaw. 3 1/2, nowe. 4, nowe. 3 1/2, Listy Rent. 4, 94 1/2, Szląskie list. Zast. 3 1/2, nowe Lit. A. 4, 100 1/2, Lit. B. 4, Lit. C. 4, Listy Rent. 4, 97 1/2, Oblig. prow. 4 1/2, Polskie Listy Zast. 4, 81 1/2, nowe Emis. 4, Obl. skarb. 4, obl. cząstk. à 500 zł. 4, Austr. pożyczek. narod. 5, 67, Minerwy akcje. 4, 25, Szląski bank. 4, tow. assek. ogn. 4, 94 1/2, Górn.-szl. akc. kol. żel. 93, Freiburg. 4, 127 1/2, nowe. Emis. 4, obl. z praw. pierw. 4, 93 1/2, Lit. B. 4 1/2

Table with columns for various financial instruments and their prices, including bonds, stocks, and exchange rates.

Table with columns for various financial instruments and their prices, including bonds, stocks, and exchange rates.

Table with columns for various financial instruments and their prices, including bonds, stocks, and exchange rates.